Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojed[illegible]roszy.

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 6 lipca 1930.	28.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Po zjeździe Centrolewu.

B. B. W. R. i cały tzw. obóz prorządowy winien jest centrolewowi prawdziwą wdzięczność za dzień 29 czerwca, on wielki dzień, który jak srogiemi chmurami zapowiedziana burza skończył się na małym deszczu! Dzień bowiem zjazdu krakowskiego Centrolewu miał być czemś nadzwyczajnem! „Mocna“ opozycja miała dokazać czynu, któryby wskazał nietylko rządowi, ale całemu społeczeństwu, że kierunek opozycyjno-buntowniczy zwycięża w społeczeństwie i że postępowanie i praca dzisiejszego rządu jest krytykowaną i znienawidzoną w olbrzymich, szerokich sferach.

Sfery te jednak ograniczyły się w Krakowie do panów posłów i senatorów opozycyjnych, nadto 7 tysięcy zwołanych krzykaczy ulicznych, których manifestacje, co przyznać trzeba zresztą spokojne nie sprawiły żadnego wrażenia! Manifestacje 1-majowe socjalistów bywają zwykle większe! A zatem głośna, ogólnie oczekiwana manifestacja spaliła na panewce i chwała Bogu nie stało się nic takiego, coby mogło pociągnąć za sobą przykre następstwa. Był wprawdzie tłum pepesowski, z czerwonymi sztandarami, ale przytem, o zgrozo! — był sztandar z Matką Bożą, Królową Korony Polskiej! Czy to nie skandal, czy to nie prawdziwy wstyd? Sztandar z Matką Bożą zmieszał się z czerwonymi sztandarami socjalistów, zwalczających religję, sztandaru Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej nadużyto dla celów partyjnych! Dlatego naród polski, który patrzał na ten dziwny konglomerat czerwonych, rewolucyjnych sztandarów ze sztandarem niebieskim Matki Religji katolickiej, protestuje żywo przeciwko tej profanacji i żąda stanowczo nowego poświęcenia sprofanowanej chorągwi i wierzy głęboko i ufa, że władze kościelne, a w szczególności nasz Wielki Duszpasterz krakowski ks. biskup Sapieha pouczy tych, którzy nadużyli największej świętości dla celów partyjnych, że im nie wolno pod żadnym pozorem naruszać uczuć katolickich, że im nie wolno iść pod sztandarem religji do walki partyjnej! Jest to rzecz, która uczciwego człowieka naprawdę boli!

Zwołującym zjazd centrolewu jesteśmy winni wielką wdzięczność: nietylko bowiem przekonaliśmy się dowodnie o słabej sile naszych przeciwników, ale nadto przejrzeliśmy siłę naszych szeregów! Nie należy zapominać, że wprawdzie w Krakowie zakazano nam jakiegokolwiek demonstracyjnego protestu, jednakże prowincja całego Województwa krakowskiego manifestowała publicznie swoje uczucia, skierowane przeciwko demagogicznej akcji centrolewowej! Stanęliśmy w zwartych szeregach, wykazujac mimo niejednokrotnych krakań siłę skonsolidowaną i jednolitą! Ci, którzy w pewnego rodzaju trwodze „co będzie?“ zawachali się chwilę, zdemaskowali się sami! Ze zboża urodzajnego odrzucimy obecnie te plewy, które wszędy wzróść muszą — a to wszystko dzięki.... Centrolewowi! Dla nas manifestacja wyszła na korzyść, dla inicjatorów Centrolewu na szkodę! Nie licząc bowiem utraty kompletnej partyjnego prestige'u opozycjonistów, zostaną centrolewowi inicjatorzy pociągnięci przez prokuratora do sądowej odpowiedzialności za obrazę P. Prezydenta Rzeczypospolitej. To bowiem, na co sobie w swej demagogicznej swawoli w rezolucji pozwolili, przechodzi nietylko pojęcia uczciwości, ale pojęcia Polskości! Niech zatem pamiętają: „kto wiatr sieje, zbiera burzę!“

K.

N. Sącz przeciw centrolewowi!

Z inicjatywy B. B. W. R. tudzież związków b. wojskowych zaprotestowała żywiołowo ludność miasta Nowego Sącza w dniu 29 czerwca przeciwko zjazdowi Centrolewu, przyczem manifestacja odbyła się nadzwyczaj poważnie. O godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo błagalne na intencję P. Prezydenta R. P., P. Marszałka Piłsudskiego i zgody narodowej, z okolicznościowem kazaniem. Nawę wypełnili zaproszeni reprezentanci władz, Rada Pow. B. B., ze 300-tu członków Zw. legjonistów, Zw. inwalidów oraz Zw. b. wojskowych i rezerwistów, nadto tłumna publiczność.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku żywiołowa manifestacja, na której przemawiał prof. Jan Puchała, nadto odczytano i przez aklamację przyjęto rezolucję, potępiającą postępowanie i akcję centrolewu! Okrzykom na cześć P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Rzeczypospolitej nie było końca. W manifestacji wzięło udział do 1000 osób, w tem wielu okolicznych chłopów. Trzeba zaznaczyć, że miejscowa organizacja B. B. wydała specjalną ulotkę, nadto Federacja b. obrońców Ojczyzny odezwę, podpisaną przez Związek oficerów rezerwy, Związek legjonistów, Związek inwalidów i Związek rezerwistów i b. wojskowych.

INR.

Potrzeby szkolnictwa powszechnego.

(Głos ankiety).

C. d.

Wszystkie te środki pomocnicze sporządzali sami nauczyciele przy pomocy uczniów, bo sejm nie miał nigdy pieniędzy już nietylko na podwyższenie płac, ale nawet na najpotrzebniejsze książki, mapy i tablice. Mylimy się jednak, bo Rada szkolna krajowa zdołała wykołatać u miarodajnych czynników jakieś fundusze po paru latach i za nie sprawiono mapy, tablice poglądowe zwierząt, ptaków, często i owadów najzwyklej.

Naturalnie, że mapy Galicji, Austrji i Europy były dobrym nabytkiem dla wszystkich szkół, natomiast ryciny krów, koni, owiec, psów, kur itp. zwierzat i ptaków domowych, dalej najpospolitszych innych ptaków i zwierząt dzikich dla szkół wiejskich były zbędne, bo dzieci stykały się z temi zwierzętami dzień w dzień, znały je doskonale, przeto tablice te stanowiły przeważnie miłą dekorację izby szkolnej.

Przy niektórych szkołach wiejskich i małomiejskich były przez uczniów pod nadzorem nauczyciela pozakładane sady i małe pasieki, o ile szkoła posiadała kawałek ziemi. W czasie powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, a raczej przed jej otwarciem założył jeden z nauczycieli szkół lwowskich przy szkole im. św. Zofji wzorowy ogród szkolny jako przedmiot wystawowy, gdzie obok szkółki drzew owocowych, szczepów, szkółki drzew leśnych, ogrodu kwiatowego i warzywnego, był także ogród ziół i roślin leczniczych i roślin trujących — słowem, na małej przestrzeni zebrane i zgrupowane wszystko z flory naszej, czego do nauki w szkole było potrzeba. Zaznaczyć należy, że pracy tej podjął się ów nauczyciel bez żadnego wynagrodzenia.

Czy lud był pomocny tym pionierom oświaty, czy pomagał im i ułatwiał pracę? — Broń Boże! nasz ciemny wieśniak uważał, że dziecko jego ma mu pomagać w pracy, ma paść krowy, gęsi, świnie i pełnić wszelkie możliwe roboty gospodarcze, a nie chodzić do szkoły i tam darmować wedle jego mniemania. Większość w gminach była usposobiona wrogo dla szkoły i nauczyciela tak dalece, że byle utrącić i pozbyć się go z gminy wnoszono bezustannie bezpodstawne skargi na niego. Komiczną stroną tych skarg była w jednym wypadku ta okoliczność, że chłopek przewodniczący Rady szkolnej miejscowej podpisał i zaopatrzył pieczęcią urzędową skargę na nauczyciela na zebraniu gminy, następnie poszedł do nauczyciela, powiadomił go o tem i skłonił, aby zaraz napisał wyjaśnienie. [Nauczyciel, otrzymawszy urlop parudniowy z Rady szkolnej okr., nie uczył tych parę dni] i na wyjaśnieniu tem podpisał się i wycisnął pieczęć urzędową!...

Były jednak i pocieszające objawy uznania pracy nauczycielskiej przez lud.

Do jednego z seminarjów nauczycielskich, w którem piszący te słowa był później nauczycielem, uczęszczał chłopiec zdolny a wielki patrjota polski. Seminarjum było utrakwistyczne, dyrektorem był Rusin, a i większość personalu nauczycielskiego była ruską. Ów chłopiec, nazwijmy go Z., zebrał garść swoich kolegów Polaków i Rusinów i skłonił, by poszli w dniu zaduszenym pod krzyż powstańców na cmentarzu zaśpiewać „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“.

C. d. n.

Prosimy odnowić prenumeratę za lipiec i wyrównać takową za zaległe miesiące!

Pożyczki w Banku Rolnym dla inwalidów wojennych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej znane ze swej życzliwości dla inwalidów wojennych uruchomiło ostatnio inwalidzki gospodarczy fundusz pożyczkowy w kwocie 2,000.000 zł. Dla sprawniejszego rozdziału tej kwoty rozdzielono ten fundusz między oddziały Banków Rolnych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Katowicach.

W ubiegłym miesiącu pan wojewoda krakowski powołał w myśl przepisów Komitet Pożyczkowy przy Banku Rolnym w Krakowie na

całą Małopolskę w składzie: przedstawiciel Izby Skarbowej, Województwa, Banku Rolnego i z ramienia Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. Łobodziński Jan z Nowego Sącza.

Komitet powyższy odbył już jedno posiedzenie 20 maja 1930 i rozdzielił 50.000 zł. dla 45 inwalidów wojennych. Fundusz 2,000.000 zł. jest stałym i będzie się uzupełniał ze zwrotów rat pożyczkowych.

Najwyższa suma pożyczkowa wynosi dla jednego inwalidy 3.000 zł. o oprocentowaniu od 3 do 5% rocznie. Pożyczki udziela się na zakładanie względnie rozszerzanie każdego warsztatu pracy inwalidy wojennego. Spłata pożyczek użytych dla handlu i przemysłu następuje po dwóch miesiącach i trwa 2 lata, zaś dla gospodarstw rolnych co pół roku w październiku i kwietniu i trwa także 2 lato.

Prośby o pożyczki z przepisanymi załącznikami przyjmują właściwe Starostwa a nie Urzędy Inwalidzkie. Zabezpieczenie może być wekslowe, skryptem dłużnym, hipoteczne lub towarowe.

Bliższych informacyj udziela w godzin. urzędowych kancelarja Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 29.

Krynica zaopatruje N. Sącz w... tanie mięso!!

Dopiero niedawno zwracaliśmy w piśmie naszem uwagę na nienormalną i niezrozumiałą rozpiętość, jaka leży np. między cenami zboża a chleba, lub też mięsa żywej wagi a mięsa bitego, — a już dzisiaj przychodzi nam zanotować fakt, który wprost jest nie do uwierzenia! Czyby kto przypuścił, że Krynica, ta droga Krynica, zdrojowisko o wysokich cenach — zaopatruje.... w mięso (przeważnie cielęcinę) Nowy Sącz, i to po cenach tańszych niż nasze! Co to znaczy, jak to możliwe? — zapyta niejeden, a jednak rzecz jest jasna! Na Krynicę robiono ofenzywę mięsną, nasi np. panowie handlujący mięsem i bydłem, używali nawet wysoko postawionych osobistości magistratu sądeckiego do osobistej interwencji w Krynicy, w sprawie dostaw, a przedewszystkiem cen — podobnie przedsiębiorczymi byli i inni, tymczasem sezon coś niebardzo, osób w Krynicy mało, nietylko więc, że nasza ofenzywa mięsna się nie udała, ale Krynica ma tyle mięsa, że sprzedaje je taniej Sączowi, niżli sądeccy kupcy!

Nic więc dziwnego, że panowie rzeźnicy sądeccy znowu szturmują do starostwa o podwyżkę cen mięsa! Przewidywane olbrzymie dochody z Krynicy zawiodły, zakupione dla celów dostaw mięsnych auto nie amortyzuje się, płać więc obywatelu nowosądecki niesłychane wprost ceny, bo nie chce ich płacić Krynica! Wszak piekarze podwyżkę już dostali, mimo tego, że żyto spada z dniem każdym! — Czy to nie jest absurd prawdziwy? Piekarze są poniekąd usprawiedliwieni, bo mimo ceny żyta 12—14 zł. za metr, metr mąki kosztuje 32—34 zł. — dlaczego jednak żadna władza nie wgląda nie w stosunki przemiału? Licząc 30% otrąb i 5% straty (a procent to b. wysoki), winien się dziś metr mąki żytniej kalkulować na 22—24 zł. — tymczasem?... Dlaczego o tem nikt nie pomyśli? Cena żywej wagi bydlęcej wynosi dziś od 0·80 zł. do 1 zł., licząc 50% na kości, skórę (procent olbrzymi) plus zarobek, winien się kalkulować 1 kg. mięsa na 1·80 zł. Krynica mięso tak sprzedaje, Nowy Sącz żąda podwyżek!

Sprawę powyższą, tak bardzo żywotną dla miasta i chłopa, który sprzedawać musi za bezcen, poruszamy otwarcie i mamy nadzieję, że zostanie ona załatwioną sprawiedliwie. Wierzymy i wiemy, że stanowisko komisji cennikowej w starostwie jest sprawiedliwem, ale i bardzo trudnem, pozostaje nam więc apel w pierwszej linji do pp. kupców i handlarzy! A nadto nie śmie się zdarzyć więcej wypadek, jaki miał miejsce, aby reprezentant konsumentów stawiał wyższe żądania, niż rzeźnicy na komisji, bo wtedy sprawa wygląda więcej niż.... podejrzanie!

Ruszmy
Towarzystwo wioślarskie!

W ostatnim numerze „Głosu Podhala" wyczytaliśmy artykuł w sprawie wioślarki i sportu pływackiego w N. Sączu. Skąd artykuł pochodzi nie wiemy, że jednak jest w łączności z wynikami zawodów PW. i WF., pozwolimy sobie na kilka uwag:

Jesteśmy ogromnie wdzieczni za szczere uwagi i mamy nadzieję, że PW. i WF. zechce nam faktycznie dopomóc w organizacji sportu wodnego, jednak w Nowym Sączu sprawa ta jest ogromnie trudną, a przedewszystkiem wymaga ogromnych wkładów. Sam Dunajec jest rzeką górską, bardzo wartką, a często i płytką, — stąd urządzanie jakichkolwiek wyczynów na głównem korycie jest b. trudnem i bez znaczenia. Wszak już w r. 1913 mieliśmy zawody pływackie, wyścigi jaskółek, ba, nawet „voter-polo", mieliśmy mistrza Dunajca — jednak jeśli chodzi o sprawiedliwy wynik zawodów, główne zdanie na Dunajcu ma szybkość fal, a nie praca zawodnika. Również utrzymanie łodzi rasowych czy półrasowych, których mieliśmy kilka, jest wobec szybkiego prądu wody niemożliwem; wyciągnąć łódź w górę 2—4 km. jest rzeczą przechodzącą siły sportowca!

A stawy? Stawy są na to, aby zostały zamulone! Wszak to jest cel i zadanie regulacji Dunajca, z którą się musimy liczyć i która nie pozwoliłaby na żadne zmiany! Wszak dzisiaj już po kilku latach staw, po którym jeżdżą łodzie, tak się zmniejszył i stał się płytkim, że jeśli tak dalej pójdzie, za parę lat Tow. wioślarskie w N. Sączu będzie iluzorycznem. Pewnie, że projekta były, mówiło się o wybudowaniu, nieco poniżej basenu betonowego, porządnej przystani — jednak co to za koszta?! A przytem, czy regulacja zgodzi się? Są to sprawy trudne i kosztowne, a dochody nasze z wypożyczania łodzi opłacają ledwie koszta konserwacji ogrodu, łodzi kursora, kasjerki itp.

Cieszymy się, że ktoś ruszył nasze ukochane sprawy wioślarskie i prosimy autora o współpraę i inicjatywę; sami damy nasz cały zapał — jednak boli nas posądzenie o materjalizm! Prosimy o współpracę, a przy tejże ruszymy napewne z miejsca.

Wioślarze z T. W.

Wieści z Podhala.

GORLICE.

Publiczny wiec manifestacyjny w Gorlicach. W niedzielę dnia 29 czerwca br. o godz. 12-tej w południe odbył się w sali „Sokoła" w Gorlicach wiec publiczny zwolenników ideologji marszałka Piłsudskiego, urządzony wspólnemi siłami miejscowych organizacyj Związku Chłopskiego i BBWR., jako manifestacja przeciw zjazdowi centrolewu w Krakowie. Do prezydjum weszli burmistrz miasta Gorlic Kazimierz Murdziński jako przewodniczący, a Leon Gajewski z Moszczenicy jako zastępca. Na sekretarzy powołano Mieczysława Kochańskiego z Gorlic i Karola Tabora ze Stróżówki. Sala „Sokoła" wypełniona po brzegi liczyła kilkuset uczestników. — Referat o sytuacji politycznej w państwie wygłosił Konstanty Laskowski z Gorlic, a wywody jego poparł Ignacy Król z Krygu, poczem uchwalono rezolucję zgłoszoną przez przewodniczącego w sprawie współpracy z marszałkiem Piłsudskim i poparcia jego zamysłów w sprawie naprawy ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież rezolucję zgłoszoną przez Karola Tabora w sprawie wybierania prezydenta Rzplitej przez cały naród i w sprawie utworzenia jednomandatowych okręgów wyborczych z głosowaniem na osobę a nie na numer. Wiec zakończył się olbrzymią manifestacją na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Pułkownik angielski w Gorlicach. W dniu 28 czerwca br. bawił w Gorlicach wojskowy attache ambasady angielskiej w Warszawie pułk. Martin w towarzystwie pułkownika polsk. sztabu Kleeberga. Pułk. Martin zwiedził pobojowisko gorlickie z czasów wojny światowej, a między innemi zrobił także wycieczkę na Magórę Małastowską w powiecie gorlickim.

KRYNICA.

Nowe chodniki i drogi. Drogi i chodniki, których konserwacja ze względu na teren górski i wielkie opady śnieżne, wymaga szczególnie kosztownej konserwacji, i w bież. roku zostały w dużej mierze uporządkowane. Najważniejsze arterje, ulica dra Ebersa łącząca Krynicę z dworcem kolejowym została wyłożoną kostkami, chodnik wraz z przejściem na mostach rozszerzony do 3 m. szerokości. Jezdnia ulicy Zakładowej utrwaloną zostanie w drugiej połowie masą komdrobitową, sam deptak po zastosowaniu specjalnego oleju w połączeniu ze żwirkiem bazaltowym, przedstawia obecnie nawierzchnię gładką bez obawy na kurz i błoto po deszczu.

Boczna jezdnia wraz z chodnikiem stale zyskuje na wyglądzie przez zastosowanie materjału bazaltowego i granitowego, który wyrugował na stałe miękki piaskowiec miejscowy.

Poświęcenie oficerskiego Domu wypoczynkowego odbyło się w Krynicy dnia 1 czerwca br. Dom ten nabyło Stowarzyszenie oficerskie od p. Vogla (przedtem „Felicja"). Na uroczystości był obecnym p. wiceminister Spr. Wojsk. gen. Konarzewski.

Ustawiczne walki. Krynica nasza słynie nietylko z wspaniałych źródeł, ale też i ustawicznych walk „terenowych". Dopprawdy czasem wierzyć się nie chce, dlaczego właśnie u nas, w tym rozkosznym zakątku kopie się ustawicznie dołki, walczy się różną bronią, miesza się tych owych do wszystkiego, nie zostawia się nieraz suchej nitki na najuczciwszych ludziach, i tak ustawicznie wre walka niepotrzebna. Być może, że jest z jednej strony zbytnio wybujałe pojęcie tzw

ADAM BIEDROŃ KALINOWSKI.

Organizacja walki
z podpaleniami.

Rozróżniamy dwa rodzaje podpaleń: a) podpalenie umyślne, b) podpalenie z niedbalstwa.

Przyczyny podpaleń umyślnych należy szukać w ludzkich słabościach, namiętnościach i błędach. Zemsta i radość z cudzej krzywdy są głównemi sprężynami do czynu. Oprócz tego mogą być przyczynami podpalenia chęć osłony przestępstwa np. zabójstwa, czy też podpalenie w stanie nietrzeźwym, czy wreszcie podpalenie przez człowieka niepoczytalnego.

Przyczyn podpaleń z niedbalstwa należy szukać w nieprawidłowem obchodzeniu się z ogniem i materjałami łatwopalnymi. Składają się na to: nieznajomość warunków, nieuwaga, lekkomyślność, niedbalstwo, zaniedbanie, obojętność, nieład, opieszałość, stępione przyzwyczajenie do niebezpieczeństwa i t. p.

W walce z podpaleniami należy przeciwstawić odpowiednie środki, a mianowicie:

a) ubezpieczenie;
b) uświadomienie ludności i propagandę;
c) umiejętność w **wykrywaniu** podpaleń i współdziałanie z policją;
d) celową organizację zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Ubezpieczenia stanowią **poważny** środek walki z podpaleniami, ale posiadają i słabą swą stronę, gdyż wytwarzają równocześnie nowy rodzaj przestępstwa: podpalenia z chęci zysku, z chciwości majątku. Dlatego też towarzystwa ubezpieczeniowe przy dokonywaniu ubezpieczeń zmuszone są do różnych obostrzeń i rezygnacji z dążeń do wzięcia całkowitego zabezpieczenia.

Uświadamianie ludności jest pracą olbrzymią, a nadewszystko musi być ciągłe, różnorodne i przenikać dowodnie do najmniej uświadomionych mas. Środkami, jakimi należy się posługiwać w tej akcji, winny być:

a) wykłady we wszystkich szkołach;
b) wykłady w zakładach użyteczności publicznej;
c) ogłoszenia i artykuły prasowe;
d) podawanie wyroków na podpalaczy do publicznej wiadomości;
e) organizowanie „tygodnia walki z ogniem", z odpowiedniemi prelekcjami, demonstracjami itp.;
f) popularne ilustrowane piśmiennictwo propagandy walki z ogniem i podpaleniami;
g) przestrzeganie ostrożności oraz wykonywanie obowiązujących przepisów;
h) propaganda tej akcji przez duchowieństwo i t. p.

Umiejętność wykrywania podpaleń stanowi ważny czynnik walki z tymi zbrodniczymi czynami.

Ponieważ z natury swego przeznaczenia, na miejsce pożaru przybywają straże pożarne, oczywiste jest, że pomoc tychże, a ściśle ich dowódców, w wykrywaniu przyczyn pożarów może być bardzo poważna.

Do osiągnięcia tego celu atoli muszą być dowódcy ci należycie przygotowuni, gdyż łatwo może się zdarzyć, że z gorliwości i z braku przygotowania w tym kierunku, mogą nawet zaszkodzić sprawie ustalenia, że przyczyną pożaru było podpalenie oraz wykrycie podpalaczy. Niema bowiem chyba drugiego takiego przestępstwa, jak podpalenie, które byłoby tak trudno wyjaśnić. Kiedy w innych wypadkach wystarczy znaleźć sprawcę, to w tym wypadku trzeba sprawdzić, czy wogóle istnieje wypadek podpalenia. A co najważniejsze i przez co jest śledztwo zawsze niemal utrudnione, że wszelkie ślady są przez pożar zatarte. I gdyby nawet w momencie przybycia straży pożarnej istniały jeszcze jakieś ślady, to jednak po pożarze trudniej jest je rozróżnić.

Dążenie dowódców straży pożarnych, aby pożar jak najszybciej zlikwidować, ciężka praca w dymie i żarze, silne drażnienie dróg oddechowych i oczu, osłabia przytem zmysł obserwacyjny, szczególnie w nocy. (Dok. nast.)

osiadłych obywateli i mniemanie, że im tylko zależy na dobru zdrojowiska, z drugiej strony żywioł napływowy rości sobie nieraz pretensje do kierownictwa w rzeczach, o których dawno myśli obywatelstwo. Nie jest naszą rzeczą naruszać w czemkolwiek zdroju, jednakże uważamy, że dla interesu tegoż należałoby koniecznie niepotrzebnych tarć unikać! *M.*

KRONIKA.

Pan Prezydent R. P. Mościcki Ignacy jest lada dzień spodziewanym w Krynicy, dokąd udaje się na wywczasy letnie.

Pan Minister S. Zagr. Zaleski w N. Sączu. W dniu 1-go bm. bawił w N. Sączu w przejeździe do Krynicy p. Minister Spr. Zagr. Zaleski, który zatrzymał się incognito na obiedzie w restauracji Oleksego. Pan Minister wyraził swój szczery zachwyt dla piękna naszej ziemi podhalańskiej i naszych gór, interesując się żywo sprawami Podhala. O godz. 2'30 odjechał p. minister w towarzystwie starosty dra Łacha do Krynicy, gdzie pozostaje na kuracji.

Pan wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski odbył w tych dniach konferencję z p. starostą dr. Łachem. Również w konferencji brał udział nacz. wydziału zdrowia p. Sala.

P. starosta dr. Łach, po przejściu kuracji w Szczawnicy objął z dniem 1 lipca urzędowanie. Cała ludność powiatu cieszy się niezmiernie z przyjścia do zdrowia powszechnie szanowanego i lubionego. energicznego i sprawiedliwego starosty.

Mr. Jan Jasiński, aplikant sądowy, po zdaniu egzaminu sędziowskiego został mianowanym asesorem sądowym i przeniesionym do N. Targu. P. Jasiński był znanym w naszem mieście pracownikiem społecznym i politycznym na terenie ideologji B. B. i „Strzelca".

Nominacje i przeniesienia. Ref. VII stopnia służb. p. Wygrzywalski Stanisław został przeniesionym do Województwa krakowskiego.

Referendarz VII st. służb. dr. Polanowski Leon przeniesionym został z Makowa mlp. do N. Sącza.

P. Turkot, praktykant I kat. ref. przydzielonym został z Województwa do Starostwa w N. Sączu.

P. Olearnik Jan ze Starostwa w N. Sączu został mianowanym adjunktem IX stopnia.

P. Koch Jan ze Starostwa w N. Sączu został mianowanym sekretarzem X stopnia.

P. Halska Helena urzędniczka Starostwa mianowana kancelistką XI st. służb.

P. Wójcicka Jadwiga mianowana kancelistką w Starostwie.

Dlaczego odebrano prawa gimn. żeńskiemu w N. Sączu? Dowiadujemy się, że Kuratorjum krakowskie na rok następny unieważniło prawa publiczności gimnazjum żeńskiemu w N. Sączu. Jest to faktycznie pociągnięcie niezrozumiałe, aby cofać uprawnienia istniejące zakładowi, który dotąd miał zawsze sławę bardzo wysoko postawionego, w którym uczą sami profesorowie gimnazjów państwowych i które znajduje się pod fachowem kierownictwem jednego ze starszych, doświadczonych pedagogów - profesorów gimnazjalnych. Spodziewamy się, że przedewszystkiem pokrzywdzeni w pierwszej linji rodzice uczennic zaprotestują doraźnie w powyższej sprawie, a i my nie spoczniemy dotąd, dokąd sprawa nie zostanie wyjaśnioną! Niema bowiem powodów do pozbawiania uczennic tych praw, jakie ich starsze koleżanki miały przez szereg lat i które chyba przez przeoczenie zostały obecnie odjęte!!!

Ks. prof. Henryk Weryński, ruchliwy publicysta katolicki i prefekt szkół w Starym Sączu, otrzymał VI stopień służbowy.

Marja Zehetgruberówna, uczenica kl. III szk. powsz. im. św. Jadwigi, otrzymała „Dyplom" za nadesłane rysunki na konkurs rysunków dziecięcych, zorganizowany w r. 1928 przez „Union Internationale de Secours aux Enfants" w Genewie — a Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem udzielił jej nagrodę.

Barbarzyństwo! Przy ul. Kunegundy mieszka niejaki inż. M., który jako sport uważa strzelanie wróbli. Wyszukuje oczywiście matki, a biedne małe pisklęta spadają z gniazd dla braku pożywienia. Czy to jest godne zajęcie inteligenta — niech sami czytelnicy osądzą.

Co na to policja? Jest zwyczajem, zawarowanym ponadto ustawą, że kąpiel rzeczną bierze się w kostjumach kąpielowych, aby nie wywoływać zgorszenia! Niestety — od szeregu dni naprzeciw głównej plaży, po drugiej stronie Dunajca kąpie się szereg parobków wiejskich całkiem nago! Czy nie należałoby policyjnie w to wkroczyć? Niestety — przed tygodniem kąpało się do 10-ciu policjantów z tej strony, nie zwracając na to uwagi! Oczekujemy stanowczej interwencji, uważając, że tego rodzaju zgorszenie dzieci i nieletniej młodzieży winno być bezwarunkowo zakazanem!

Wielki festyn Związku strzeleckiego odbędzie się dnia 13-go lipca w parku Tow. wioślarskiego. Obok szeregu atrakcyj wyjdzie na ten dzień specjalnie wydana humorystyczna jednodniówka, w której każdy odczytać będzie mógł wiadomości o swej osobie! — Spieszcie na festyn strzelecki!

Piękny widok mają wjeżdżający przez Piekło obcy automobiliści. Oto u wylotu ulicy Lwowskiej, obok mostu na lewo stoi jako powitanie śliczny, prawdziwie wsiowy apartament 0.0.! Czy to nie skandal?! Czy o tem tzw. urząd sanitarny magistratu nie pomyśli?! —

Kradzież przez otwarte okno. Kopczyńska Helena z N. Sącza zgłosiła, że dnia 20. VI. skradziono jej przez otwarte okno z pokoju 2 kurtki wartości 80 zł. Dochodzenie w toku. Ostrzega się równocześnie publiczność, aby nie pozostawiała drzwi i okien od mieszkań opróżnionych otworem, gdyż obecnie w sezonie letnim do tut. powiatu napływa cała masa złodzieji mieszkaniowych.

Ukaranie właścicieli realności. Szereg właścicieli realności, administratorów i dozorców oraz innych osób winnych pogwałcenia w różny sposób przepisów sanitarnych — zostało władzom administracyjnym doniesionych dla surowego ukarania. Środek taki zastosowano dlatego, ponieważ w obecnym sezonie różnych chorób epidemicznych, osoby te nie zastosowały się do powtarzanych upomnień policji. W szczególności chodzi tu o brak ustępów, nienakrycie i niewywiezienie ich, oraz niesypanie wapnem, — to samo co do zbiorników na nieczystości płynne, suche i gnojowników, braku studni, nieczyszczenie studni, nienakrycie i niebadanie wody, niepodsypanie studni i podwórz, brudy na podwórkach, klatkach schodowych, wystawianie różnych niepotrzebnych sprzętów tamże, a przedewszystkiem brak pak na śmiecie, oraz za niechlujne utrzymywanie wszelkich zakładów gastronomicznych i sklepów.

Oszuści losowi. Agenci losowi z N. Sącza za oszustwa na tle obligacyj losowych i nieprawne pobieranie rat, zostali doniesieni Sądowi przez Komisarjat P. P. Ostrzega się publiczność przed różnymi agentami, którzy b. często dopuszczają się na publiczności oszustw różnego rodzaju.

O wyjazdy straży pożarnej

i pogotowia ratunkowego.

Każda miejska straż pożarna jest instytucją przeznaczoną dla obrony miasta przed pożarami. Instytucja ta nie powinna się jednak ograniczać do czysto egoistycznego zadania obrony własnych pieleszy przed pożarem, ale winna pośpieszyć na pomoc zagrożonemu sąsiadowi. U nas w N. Sączu nie wolno bezwarunkowo wyjechać straży, choćby do gminy podmiejskiej, dokąd nie uzyska na to zezwolenia p. burmistrza. Czy nie jest to przepis zbyt rygorystyczny? Rozumiemy, że my opłacając straż miejską mamy pierwsi do niej prawo, jednakże mimo wszystko nieszczęście ogniowe sąsiada winno nas przecież wzruszać.

Weźmy ostatni ogromny pożar w St. Sączu: kolejno wcześniej przybywały straże wiejskie, zaprzężone w konie aż z Jazowska nawet, odległego od St. Sącza o kilkanaście kilometrów, — nieomal ostatnia przybyła automobilowa straż nowosądecka, w 5 kwadransów po wybuchu ognia, nie dlatego, aby zawiodło pogotowie, bo to jest wzorowem, ale dlatego, że nie można było wieczór wcześniej odszukać p. burmistrza czy tegoż zastępcy, a bez zezwolenia tych wyjazd jest wzbroniony. Czyby się było spaliło 7 objektów, gdyby nasze pompy motorowe wcześniej poszły w ruch [a faktem jest, że dla braku wody nasz 3-tysięczno-litrowy beczkowóz walnie przyczynił się do opanowania ognia], jest pytaniem! Możeby, oczywiście nie naruszając naszego własnego bezpieczeństwa ogniowego urządzić powyższą sprawę krócej i sprawniej?

A teraz druga sprawa: sprawa karetki pogotowia. Zdarzył się wypadek niedawno, że coprawda poza granicami miasta a jednak niedaleko została jakaś kobieta wiejska przejechaną przez wóz, padając ranna na gościńcu. Zawezwane przez policję pogotowie uzależniło wysłanie budy ratunkowej od.... złożenia kaucji 20 zł. I to oczywiście pogotowie jest w pierwszej linji instytucją miejską, jednakże nie bądźmy egoistami w wypadkach nagłych i koniecznych, i również tę sprawę unormujmy bardziej po ludzku! Pewnie, że w danym wypadku winna gmina wiejska dostawić podwodę, a jednak czy stałoby się to tak szybko, jak tego wymaga interes rannego — pytanie?!

Wojewoda krakowski

wobec posłów i senatorów „Centrolewu".

Jak się dowiadujemy, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski wydał zarządzenie prezydjalne, skierowane do wszystkich naczelników wydziałów i dyrektora robót publicznych w województwie krakowskiem dotyczące posłów, senatorów i delegatów na kongres centrolewu.

W zarządzeniu tem zawiadamia wojewoda, że wymienionych wyżej osób nie będzie przyjmował osobiście. Naczelnicy wydziałów mogą przyjmować te osoby jedynie wtedy, gdy zgłaszają się jako strony interesowane, tj. jako obywatele w swoich sprawach osobistych.

Jeśli idzie o interwencje posłów, senatorów i delegatów, którzy brali udział w kongresie centrolewu na rzecz osób trzecich bez pełnomocnictwa tych osób trzecich, to naczelnicy wydziałów nie mają obowiązku ich przyjmowania.

Podobne stanowisko zajmą oczywiście i wszystkie starostwa.

Wojewoda Kwaśniewski rezygnuje z prezesury L. O. P. P.

Pan wojewoda krakowski rozesłał następujące pismo:

„Do wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Ponieważ po kongresie 29 czerwca br. i mowie p. prof. Marchlewskiego moja współpraca z nim na jakiemkolwiek polu jest wykluczona, zgłaszam niniejszem rezygnację ze stanowiska prezesa komitetu.

M. Kwaśniewski, wojewoda krakowski".

* * *

Prof. Marchlewski jest członkiem wydziału woj. komitetu L. O. P. P.

Węgierski morderca

w rękach policji.

Od dłuższego czasu poszukiwała policja w Budapeszcie niejakiego Grecha Georga, lat 21, urodzonego na Węgrzech, wielokrotnego mordercę i włamywacza. Otrzymawszy poufną wiadomość, że ten wyjechał do „Verhovi" w Polsce, przesłała odnośne pismo pościgowe do Jaworowa we wsch. Młplsce. Ponieważ jednak komenda P. P. w Jaworowie nie ma podobnej gminy, zwróciła ona akta do Głównej Komendy Policji w Warszawie, gdzie się dopiero domyślono, że chodzi o Wierchomlę w pow. N. Sącz. Domysł okazał się trafnym, i rzeczywiście posterunkowi P. P. w Piwnicznej udało się po żmudnych wywiadach przytrzymać Grecha w tych dniach pod Wierchomlą. Wymienionego odstawiono, aż do ekstradycji do więzień sądowych w N. Sączu.

Przytrzymanie obcokrajowego zbrodniarza świadczy doskonale o sprawności naszej P. P. w powiecie, w szczególności komisarza Wagnera i st. przodownika Potoczka.

Sprytny oszust pensjonatowy.

Przed 10 dniami zajechał do willi „Orlęta" p. Zarembiny elegancki gentleman p. Włodzimierz Nałęcz Rakowski, z jeszcze elegantszą damą, zająwszy pierwszorzędny apartament. Przez 10 dni nie płacił nic, czekając na nadesłanie czeków, w dniu zaś 29 czerwca wywiał cichcem do Tarnowa. Zawiadomiona o powyższem Policja tarnowska przytrzymała oboje w „Hotelu Polskim" w Tarnowie. Tu się okazało, że wymieniony nie jest ani inżynierem, ani mjr. rez. W. P., za jakich się podawał — i że nazywa się Stanisław Kakowski, bez zajęcia. Powyższy ponaciągał szereg osób, nadto w podobny sposób przebywał przez tydzień w jednym z pensjonatów w Rytrze. Towarzyszącą mu pani padła również ofiarą sprytnego i chytrego opryszka.

Dwa pożary od pioruna.

Dnia 25 czerwca br. o godz. 16-tej w Limanowej, w zabudowaniach Anny Pałka powstał pożar, który objął cały dach na budynku mieszkalnym. Zaalarmowana straż pożarna w 5 minut przybyła na miejsce pożaru z sikawką motorową i 17 strażakami i pożar zlokalizowała. Akcją obronną kierował Kazimierz Leśniowski naczelnik rejonu.

Tylko dzięki umiejętnemu kierownictwu spalił się dach, natomiast cały budynek i budynki sąsiednie, które były zagrożone, zostały uratowane. Podczas pożaru dwóch członków straży poniosło lekkie okaleczenia.

Dom, na którym spłonął dach, asekurowany nie był; wartość spalonego dachu wynosi około 2.000 zł. Pożar powstał od uderzenia pioruna.

Dnia 27. VI. br. o godz. 17-tej w gminie Kokuszka spłonął dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze należące do Marcina Postułki, pozatem spaliło się cielę, 23 kury i inwentarz gospodarski. Pożar powstał od uderzenia pioruna. Straty spalonych objektów wynoszą ok. 8.000 zł. Ogień zlokalizowała ludność cywilna, bowiem straży pożarnej w tej miejscowości ani w gminach sąsiednich niema.

Z warstatu pracowników umysłowych na Podhalu.

W ostatnich dniach ukazała się na półkach księgarskich bardzo aktualna książeczka ks. prof. Henryka *Weryńskiego* ze Starego Sącza p. t. *„Na progu uświadomienia“* [nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu]. Praca ta, zawierająca wskazówki dla matek i wychowawców — przeznaczona jest do propagandy wśród sfer inteligentnych. Oparta na znajomości przedmiotu, b. serdecznie ujęta.

Miło nam przychodzi zanotować, że ks. prof. Weryński w czasie swego niespełna czteroletniego pobytu w Starym Sączu już czwartą pracę drukowaną puszcza w świat. — Poprzednio wydał: *„Testament Zbawiciela“* [nakł. Ks. św. Wojciecha, Poznań], *„Młodzi na bój!“* [nakł. „Ostoja“, Poznań] i *„Pierwszy obowiązek narodowy“* [nakł. Michalineum, Miejsce Piastowe].

Recenzję tej ostatniej pracy zamieściliśmy w „Głosie Podhala“ 24 lutego 1929.

Ponadto jest ks. prof. Weryński współpracownikiem całego szeregu czasopism katolickich.

RADY GOSPODARCZE.

Ważniejsze choroby trzody chlewnej.

Świnie bardzo często podlegają chorobom zaraźliwym. Choroby zaraźliwe wywołują bardzo malutkie żyjątka, zwane drobnoustrojami, inaczej nazywają je bakterjami lub zarazkami. Zobaczyć je możemy tylko zapomocą przyrządu ze szkieł bardzo powiększających, zwanego mikroskopem. — Pod mikroskopem drobnoustroje widoczne są w postaci malutkich laseczek, kuleczek lub innych kształtów. Drobnoustroje rozmnażają się bardzo szybko. Z jednej laseczki lub kuleczki tworzy się dwie laseczki i t. d., w ciągu doby z jednego zarazka mogą ich powstać miljony.

Najlepiej zarazki rozwijają się w miejscach zabrudzonych i zanieczyszczonych rozmaitymi odpadkami, w pomieszczeniach utrzymywanych niechlujnie, ciemnych, nie posiadających okien.

Promienie słońca szybko zabijają wszelkie zarazki.

Świnie często chorują i zdychają na choroby zaraźliwe, wywołane przez drobnoustroje bardzo zjadliwe.

Zarazki wydostają się z chorej świni na zewnątrz wraz z kałem, moczem, krwią lub śluzem wypływającym z nosa, dlatego miejsce koło chorej świni jest zwykle zakażone drobnoustrojami chorobotwórczymi, które łatwo dostają się do organizmu zdrowych świń, o ile znajdują się one w pobliżu świni chorej.

Bardzo często gospodynie, dając świniom pomyje po płókaniem mięsie pochodzącem od chorych świń, zarażają niemi świnie zdrowe.

W obawie zarażenia świń nigdy nie należy zlewać wody po płókanem mięsie do pomyj i takich pomyj dawać świniom, a nawet krowom.

Zarazki chorych świń mogą przenieść do chlewów na butach gospodarze, gdy chodzą do sąsiadów w celu obejrzenia chorych świń.

Do chorób zaraźliwych zaliczamy czerwonkę, czyli różę, pomór, zarazę świń, oraz choroby zaraźliwe prosiąt.

Niekiedy świnie podlegają odrazu dwom chorobom, naprzykład pomór występuje razem z zarazą świń.

Rozpoznanie chorób zaraźliwych jest bardzo trudne, możliwe jest tylko zapomocą badań krwi, szpiku kostnego lub części narządów sztuk padłych. Walczyć z chorobami zaraźliwemi świń możemy tylko drogą: 1) utrzymania świń w warunkach zdrowotnych, 2) szczepienia świń w celach zabezpieczenia od chorób, 3) leczenia chorych świń odpowiednią surowicą i wreszcie 4) zabijania świń chorych.

Przeciw czerwonce świń są bardzo skuteczne szczepienia, które zabezpieczają świnie od tej choroby na przeciąg całego życia.

W miejscowościach, w których świnie chorują na czerwonkę, należy rok rocznie wiosną świnie uodparniać przeciw czerwonce. — Szczepienia winien wykonać lekarz weterynarji.

Szczepienia wykonywane są strzykawką, zapomocą której zastrzykuje się pod skórę surowica i szczepionka. Szczepi się albo za uchem świni, albo w okolicach pachwiny; w tych miejscach bowiem dobrze można odciągnąć skórę.

W czasie szczepienia większe sztuki i prośne maciory należy trzymać za ryj, — wieprze i maciory nieprośne szczepimy w pozycji leżącej, warchlaki najlepiej trzymać za tylne nogi, głową ku dołowi.

Za świnie chore na pomór i zarazę i zabite na mocy zarządzenia władz, gospodarze otrzymują od rządu odszkodowanie w wysokości trzech czwartych wartości sztuki, o ile gospodarz zawiadomił o chorobie świń najbliższy posterunek policji w ciągu 24 godzin od chwili powstania choroby.

Oprócz chorób zaraźliwych świnie podlegają często chorobom powstałym z powodu przedostania się wewnątrz organizmu najrozmaitszych robaków.

Świnie zarażają się robakami, gdy się pasą na pastwiskach mokrych i bagnistych.

Żeby świnie nie ryły i nie zjadały znajdujących się w ziemi zalążków robaków, należy świnie drutować, czyli zakładać w ryj drut.

W miejscowościach, w których gospodarze nie zachowują porządku, gdzie niema ustępów, świnie zjadają odchody ludzkie, zawierające jajeczka tasiemca, czyli Solitera. Z połkniętych jajeczek powstaje pierwsza forma tasiemca wielkości łebka szpilki lub ziarnka prosa zwana wągrem i przedostaje się w mięśnie świni. Mięso wągrowatej świni wygląda jakby było posypane drobną kaszą. Po spożyciu takiego mięsa w kiszkach człowieka wyrastają pasorzyty dojrzałe, zwane tasiemcami. — Wreszcie w mięsie świń znajdują się bardzo małe pasorzyty, widzialne zapomocą szkieł powiększających, zwane włośniami czyli trychninami, a które są bardzo niebezpieczne dla zdrowia człowieka. Świnie zarażają się włośniami, zjadając szczury i myszy.

W obawie zarażenia się włośniami, mięso wieprzowe musi być odpowiednio zbadane. W tym celu wycina się nożyczkami z mięsa kilkanaście skrawków wielkości ziarnka żyta, kładzie się w uściskadło do badania mięsa i rozpatruje rozpłaszczone kawałeczki mięsa pod mikroskopem. O ile mięso zawiera włośnie, wówczas widzimy je wyraźnie w kształcie malutkich robaczków. — Mięso z włośniami ulega zniszczeniu.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.